Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 286 **Kraków, Poniedziałek dnia 19 Października 1903** **Rok XI.**

Fermenty miejskie.

Nulla dies sine linea! Jeden dzień niepodobny do drugiego, można powiedzieć przypatrując się zakulisowej grze naszych ojców miasta. Dziś mamy znowu do zanotowania kilka kombinacyj równie ciekawych jak niespodziewanych. Więc najpierw na prezydenta Friedleina będą już wymierzone najcięższe działa, aby go wreszcie zmusić do ustąpienia. I o dziwo! atak przypuszczą oba stronnictwa. Tak jest prawica i lewica, które już według zasady ewangielicznej nie chcą o sobie wiedzieć, doszły przecież do pewnego porozumienia, dzięki wybornemu łącznikowi do wszystkich in... teresów, żydom. Po obaleniu prezydenta podział łupów będzie łatwiejszy, trochę więcej posad będzie do rozdania. Czy jednak uparty staruszek nie zawiedzie i tym razem wszystkich nadziei? czy i tym razem nie zasłoni się achillesową tarczą bierności i obojętności? Któż zdoła przewidzieć!

Tymczasem wre zakulisowa walka o posadę trzeciego dyrektora. Najniespodziewaniej pozycja dra Horowitza na pozór tak pewna i tak zabezpieczona honorowymi wekslami, zachwiała się. — Wystąpił kontrkandydat konserwatywno-chrześcjański, który zdołał sobie zjednać pewną grupę i podkopuje konserwatywnego żyda systematycznie i skutecznie. W obozie żydowskim zapanował z tego powodu niepokój, że żydzi mogą utracić urząd dyrektora, a wiceprezydenta zdobyć nie łatwo... Stałaby się wielka krzywda Izraelowi. Więc powstał ruch, i krzyżują się zabiegi, namowy, gniewy, żale perswazje i groźby i zakotłowało w radzieckim kotle i niewiadomo jakie widmo wychyli się z tej wrzącej mieszaniny...

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Cud św. Antoniego“, sztuka w 2 aktach Maeterlincka, „Pocałunek“ Banville'a.

Utwór belgijskiego symbolisty, był już omawiany w „Głosie Narodu“ przed kilku tygodniami. Uwagi ówczesne należy teraz uzupełnić wrażeniami odniesionemi z przedstawienia.

W „Cudzie św. Antoniego“, okazuje się Maeterlinck ze strony najmniej znanej, — jako satyryk i złośliwy obserwator ludzkości.

Pomysł jest świetny, ciekawy i oryginalny. Autor chce uzmysłowić, sposób, w jaki nowożytne społeczeństwo przyjęłoby działanie nawet najdobroczynniejsze sił nadprzyrodzonych niebiańskich. Jego zdaniem, gdyby św. Antoni zstąpił na ziemię, aby uszczęśliwiać ludzi swojemi cudami, — spotkałaby go ogólna nieufność, niewiara, posądzenia, a w ostateczności sąd, policja i dom obłąkanych.

Sceptycyzm nowożytny, podszyty bezgranicznem samolubstwem, w zetknięciu z najwyższą miłością i nadziemskiem poświęceniem, to temat nader pociągający do badań filozoficzno-społecznych. Przyobleczony w formy artystyczne, potrzebuje niezmiernie delikatnej ręki, aby wzniosłość zagadnienia nie została przygnieciona pospolitością wykonania. I rzecz dziwna; subtelny autor „Intruza“, „Peleasa i Melizandy“ i tylu innych prawdziwie poetycznych, a nawet przerafinowanych dramatów i poezyj, nie zdołał tym razem utrzymać się we właściwym stylu. Świętej postaci, wprowadzonej przez niego na scenę, brak wielkości, podniosłości, brak tego poetycznego uroku, którym np. Hauptman otoczył Chrystusa w prześlicznym „Śnie Hanusi“. Dla widzów pozostaje kwestja nierozstrzygnięta, czy ten siwobrody pustelnik jest rzeczywiście zjawiskiem nadziemskiem, czy tylko biednym szaleńcem.

Po za tem sztuka jest karykaturalną satyrą, nie pozbawioną zjadliwego dowcipu, w gatunku dość nie wybrednym. Niektóre ustępy są rozwlekłe, inne żywe i zajmujące. Po wysłuchaniu sztuki pozostaje wrażenie ciekawego dziwactwa nie bardzo odpowiedniego do ram scenicznych.

* * *

Przypominam pokrótce treść sztuki. Św. Antoni przybywa do domu, gdzie zmarła stara ciotka, aby ją wskrzesić. — Rodzina przyjmuje go z niechęcią i szyderstwem; ofiarowują świętemu najpierw pieniądze, potem podarunek, wreszcie śniadanie... w kuchni, ale ciotka wskrzeszona utraciła mowę, bo jak mówi św. Antoni, — widziała Tajemnicę. Wtedy rodzina obsypuje świętego wymówkami, zaczyna go traktować jako szarlatana i złoczyńcę, a w końcu oddaje go w ręce policji. Gdy święty okuty, bosy i bez kapelusza opuszcza niegościnny dom, biedna prosta służąca oddaje mu swoje trzewiki i swoją chustkę...

* * *

Grano „Cud“ starannie i dyskretnie, a jednak z właściwem ożywieniem. Artyści nie mieli pola do popisu, bo ról wybitnych w sztuce Maeterlincka niema. W każdym razie trzeba zanotować pp.: Sosnowskiego i Jednowskiego.

* * *

„Pocałunek“ Banvillea jest typowym okazem wielkiego odłamu francuskiej poezji, dowcipnej, wytwornej i błyskotliwej, a przytem płytkiej i ckliwej. Najlepszym przedstawicielem tego rodzaju jest Rostand, którego popularność jest równa jego banalności. Udramatyzowany poemacik Banvillea opowiada w gładkich i słodkich wierszach, historję wróżki Urguli, która przez czysty pocałunek Pierrota odzyskuje piękność i młodość. Zgrabną, tę ale pozbawioną polotu fraszkę ładnie odegrali pp.: Leszczyński i Mrozowska, która miała bardzo piękny i efektowny kostjum. Stroje, dekoracje i śpiew za sceną, stanowią też główny aparat poezji Banvillea.

Wieczór Kościuszkowski.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu 86 rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki zapełnił wczoraj olbrzymią salę „Sokoła“ po brzegi. Oprócz miejscowej publiczności w wieczorze brały udział delegacje „Sokoła“ podgórskiego i bieńczyckiego, oraz całe tłumy młodzieży szkolnej.

Program rozpoczął słowem wstępnem profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Wiktor Czermak, który mówił o stosunku Kościuszki do Napoleona i do Aleksandra I. Następnie ukazał się na estradzie artysta i reżyser sceny krakowskiej p. Andrzej Mielewski, który wygłosił Kornela Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki“ przy akompaniamencie kwartetu smyczkowego, „Po bitwie“ „List z r. 1794“ i wreszcie zniewolony oklaskami „Czeskie hasło“ Jarosława Vrhlickiego.

W części wokalnej prof. konserwatorjum Juliusz Marso odśpiewał solo arję z opery Wł. Żeleńskiego „Konrad Wallenrod“, a następnie z p. Łowczyńskim wykonał duet na tenor i bas ze „Sprzedanej narzeczonej“. Część muzyczną wypełniała orkiestra „Sokoła“, która pod kierunkiem druha Urygi, wykonała, poloneza „Czołem“, następnie uwerturę „Sędzimira“, a nadewszystko pracowitą uwerturę układu Urygi „Kościuszko pod Racławicami“.

Program zakończył żywy obraz „Pochód do Racławic“, układu artysty malarza p. K. Sarjusza Wolskiego, oklaskiwany niezliczone razy.

W końcu publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę“ i Pieśń Legjonów.

Po wieczorku w górnej sali „Sokoła“ odbyła się wieczornica — podczas której prezes druh Turski rozdzielił dyplomy zwycięzcom w zawodach Kościuszkowskich. — Zwycięzcami uznani zostali: I) w biegu na 100 metrów pierwszym: druh Leopold Fortuna, drugim Piotr Słuczyński; II) w biegu na 1,000 metrów pierwszy L. Fortuna, drugim Stanisław Sielski; III) w rzucie kamieniem: 1) Stanisław Turski, 2) Stanisław Rudy; IV) w świczeniach na kołkach: 1) Stefan Miciński, 2) Jan Nowak; V) w ćwiczeniach na poręczach: 1) Kazim. Zajdzikowski; 2) Jan Nowak; VI) w ćwiczeniach na koniu: 1) Kazim. Zajdzikowski; 2) Jan Nowak; VII) w trójskoku: 1) Benon Perzyński, 2) Kazim. Heitzmann; VIII) w ćwiczeniach na drążku: 1) Kazim. Zajdzikowski, 2) J. Nowak; IX) w skoku w dal-wyż.: 1) St. Rudy, 2) Benon Perzyński; X) w zapasach: 1) Stan. Bielecki, 2) Stefan Miciński.

Podczas Wieczornicy przemawiali: prof. dr druh Balicki, wznosząc toast na cześć koła akademickiego, akad. druh Długopolski na cześć „Sokoła“ Bieńczyckiego, na co odpowiedział prezes druh Franciszek Ptak, poczem p. Tadeusz Łowczyński odśpiewał między innemi „Gondolierę“ J. Galla, za którą nagrodzony został hucznemi oklaskami. — Wieczornica przeciągnęła się do późna w noc.

KRONIKA.

Sprawy miejskie. Dziś o godzinie 6 popołudniu odbędzie się posiedzenie sekcji III prawniczej Rady miasta.

Ankietę w sprawie teatru ludowego zwołał zarząd Towarzystwa Szkoły ludowej. Obrady toczyć się będą w poniedziałek o godz. 8 wieczorem w lokalu Koła literackiego.

Zgromadzenie ejonistów odbyło się wczoraj w sali hotelu Kleina. Sprowadzony z Berlina agitator niejaki Klenn, perswadował tłumom zebranych chałaciarzy, że Palestyna zmieni się wkrótce w państwo żydowskie, przyczem gwałtownie wzywał do zbierania składek na bank sjoniski. Słuchacze dość sceptycznie wysłuchali mowy wygłoszonej z iście wschodniem zabarwieniem. Wszyscy mówcy posługiwali się naturalnie językiem niemieckim.

Zamknięcie strzelnicy. Wczoraj odbyło się ostatnie strzelanie w tym roku do tarczy o nagrodę trzech złotych dukatów, fundowanych wieczyście przez jednego z króli kurkowych. Ogółem dano 250 strzałów z podpórki. Nagrodę za najcelniejszy strzał zdobył p. W. Siatowski. Ostatni strzał przed zamknięciem strzelnicy padł z ręki sekretarza Towarzystwa p. Stachowicza. Wieczorem odbyła się w odnowionej sali wspólna uczta, w czasie której wygłoszono kilka przemówień toastowych.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę wieczorem odbyło się w Resursie urzędniczej zebranie towarzyskie, zainaugurowane przedstawieniem jednoaktowej komedji p. t. „Teodolinda“, Schweizera, odegranej przez grono amatorów. Część artystyczną wypełniły w dalszym ciągu deklamacje i koncert orkiestry 56 p. p, pod kierownictwem kapelmistrza p. Marka. Po produkcjach rozpoczęto tańce, aranżowane przez p. Karola Dawidowskiego. Do kadryla i mazura stanęło 50 par. Zabawa przeciągnęła się długo w noc.

Ze sztuki. Dyrekcja Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie odbyła w niedzielę pierwsze po tegorocznych ferjach posiedzenie, na którem uchwalono zakupić dzieł do losowania z tegorocznego Salonu za 4 000 Koron.

„Salon“ będzie zamknięty 31 bm. Przez listopad i grudzień urządza w gmachu Tow. w czterech salach swoją doroczną wystawę Towarzystwo „Sztuka“.

W roku 1904, mija 50 lat od daty założenia w Krakowie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. W porozumieniu z artystami Dyrekcja pragnie zaznaczyć to jubileuszową wystawą współczesnego malarstwa i rzeźby polskiej. Dokładny program zamierzonej wystawy niebawem będzie podany obszerniej.

Stow. stróżów katolickich odbyło wczoraj popołudniu walne zebranie na którem powzięto uchwały: 1) co do wywozu śmieci i popiołu z kamienic; 2) w sprawie polepszenia mieszkań stróżów: 3) w sprawie udzielania lokatorom kluczy od bram.

Nagłą śmiercią zmarł wczoraj w południe w szynku Wechsnera w Rynku, 70-letni Hersch Liebeskind, znany z pijaństwa żyd. Zwłoki odwieziono do mieszkania.

Straszny wypadek zdarzył się w sobotę przed południem w fabryce p. Peterseima. Pas transmisyjny był przetarty i wymagał naprawy, na co zwrócił uwagę Karol Bałuk 20-letni czeladnik ślusarski. Robotnik Marchewka, do którego naprawa pasów należy chciał wstrzymać się z zatrzymaniem transmisji aż do południa. Bałuk jednak nie chciał czekać i przystawił drabinę, na którą wszedł chcąc gwałtem pas zerwać z Koła. Tymczasem został sam przez nie porwany. Rozpędzone koło pogruchotało mu obie nogi na kilka części obie ręce, głowę, piersi i brzuch, tak, że pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala prawie bezkształtne ciało.

TELEGRAMY.

Z Sejmu galicyjskiego.

Lwów 19 października. (Tel. wł.). W sobotę wieczorem obradowały komisje budżetowa i sanitarna.

Komisja budżetowa uchwaliła na podstawie referatu ks. Andrzeja Lubomirskiego rubrykę wydatków na cele rolnicze na r. 1904. W rubryce tej podwyższono preliminarz wydziału krajowego o 57.000 k. na różne subwencje. — Komisja ma nadzieję, że mimo to przy dotychczasowej stopie dodatków do podatków budżet nie zostanie zamknięty niedoborem.

W komisji sanitarnej przyjęto ostatecznie, po dyskusji nad tym przedmiotem na kilku posiedzeniach, referat pos. dra Marsa z departamentu sanitarnego Wydziału krajowego.

Król belgijski w Wiedniu.

Wiedeń 19 października. Podczas obiadu wzniósł cesarz następujący toast:

Bardzo wdzięczny za uprzejmość i łaskawość, jaką Wasza królewska Mość okazałeś mi przez swe przybycie, proszę przyjąć moje najszczersze podziękowanie za te odwiedziny. Uważam je za ponowną oznakę przyjaźni i doskonałych stosunków, które tak pomyślnie łączą nas i nasze państwa. Witając Waszą królewską Mość, pragnę ponownie wypowiedzieć te życzenia, które żywię dla Waszej królewskiej Mości i Jego kraju. Wznoszę więc toast na zdrowie Jego królewskiej Mości króla Leopolda.

Król Leopold odpowiedział:

Dziękuję Waszej cesarskiej Mości za tak łaskawe i serdeczne przyjęcie, jakie Wasza cesarska Mość łaskawie mi zgotowała. Wyrażam Waszej cesarskiej Mości moje podziękowanie za właśnie wygłoszony toast, którym jestem głęboko wzruszony. Cieszę się, że było mi danem Waszej cesarskiej Mości w dniu dzisiejszym osobiście wyrazić moje uczucia niezmienionego przywiązania i złożyć życzenia, które stale żywię dla Waszej cesarskiej Mości, dla jego państw i narodów, które Waszej cesarskiej Mości tak wiele mają do zawdzięczenia. Wasza cesarska Mość jest wzorem wszystkich cnót panującego. Oby Bóg jeszcze przez długie, długie lata utrzymał Waszą cesarską Mość przy zdrowiu. Uszczęśliwiony najlepszemi stosunkami, jakie panują między nami i naszemi państwami, idąc za popędem serca, wznoszę za pozwoleniem Waszej cesarskiej Mości toast na zdrowie Waszej cesarskiej Mości, Jego domu i na powodzenie Jego państw.

Wiedeń 19 października. Król belgijski odwiedził po południu ambasadora amerykańskiego i złożył swą kartę u nuncjusza, poczem bawił trzy kwadranse u hr. Gołuchowskiego. Następnie w cywilnem ubraniu w towarzystwie oficera ordynansowego spacerował król po Ringstrasse i powozem powrócił do Burgu.

Wiedeń 19 października. Król belgijski Leopold poświęcił dzień wczorajszy (niedziela) na spacery i na zwiedzanie Wiednia. Pomiędzy innemi zwiedził król Leopold także nowo poświęcony kościół św. Canisiusa. Wieczorem odbył się w Schönbrunie obiad familijny, w którym wzięli udział cesarz, król, członkowie domu cesarskiego, hr. Gołuchowski oraz świta króla. Po obiedzie odbył się cercle, który trwał pół godziny. Po cerclu powrócił król belgijski do Burgu.

Wiedeń 10 października. Król belgijski odjechał o godzinie 8·25 wieczorem do Paryża. Na dworcu obecni byli cesarz, książe Filip i Leopold Coburg, poseł belgijski z członkami poselstwa. Król miał na sobie cywilne ubranie. Król Leopold podziękował cesarzowi za gościnność i pożegnał się z nim uściśnięciem dłoni. Gdy pociąg odjechał wrócił cesarz do Schönbrunu.

Obstrukcja czeska.

Praga 19 października. (Tel. wł.) Sesja sejmu czeskiego będzie zamkniętą we wtorek. Zamknięcie to jest bezpośrednim następstwem obstrukcji niemieckiej.

Praga 19 października. (Tel. wł.) Dziennik staroczeski „Hlas Naroda“ pisze, że obstrukcja niemiecka w sejmie czeskim była obstalowana przez dr. Koerbera, który chciał w ten sposób zmusić czechów do uległości w Radzie Państwa. Plan ten jak wszystkie zresztą plany dr. Koerbera niepowiedzie się, ponieważ Czesi odpłacą się niemcom nieubłaganą obstrukcją w Radzie Państwa.

Minister czeski.

Praga 19 października. (Tel. wł.) Dzienniki czeskie sprzeciwiają się temu aby drugi wiceprezydent Izby dr. Zaczek wszedł do gabinetu dr. Koerbera jako czeski minister rodak.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 19 października. Węg. biuro korespondencyjne donosi: Komitet 9-ciu mający wypracować program wojskowy partji liberalnej obradował wczoraj pod przewodnictwem Kolomana Szella w obecności ministra finansów Lukacsa. Na posiedzeniu wczorajszym prowadzono dalej dotychczasowe prace i ukończono je. Komitet ogłosi później swój elaborat.

Wiedeń 19 października. (Tel. wł.) „Montags Ztg.“, organ półurzędowy, skarży się, iż duszą przesilenia jest hr. Apponyi, który, chcąc zostać prezesem gabinetu, nie pozwala na jakiekolwiek modyfikacje programu narodowo-wojskowego partji liberalnej.

Budapeszt 19 października. (Tel. wł.) Komitet stronnictwa liberalnego odrzucił przedłożone przez ministra Lukacsa żądania zmian w programie narodowo-wojskowym według życzeń monarchy. Skutkiem tego zatarg między koroną, a partją liberalną przybiera groźniejsze formy. Minister Lukacs nie będzie się mógł podjąć misji utworzenia gabinetu.

Fałszywe pogłoski.

Budapeszt 19 października. Węg. biuro koresp. zaprzecza pogłoskom dzienników, jakoby wśród Rumunów, mieszkających w Węgrzech, objawił się ruch antywęgierski i stwierdza, że w tamtejszych stronach panuje zupełny spokój.

Król włoski w Paryżu.

Paryż 19 października. Włoska para królewska oraz prezydent Loubet ze żoną udali się wczoraj o godzinie 9-tej rano na przegląd wojsk. Na miejscu rewji zgromadzili się dygnitarze oraz bardzo liczna publiczność, mimo nie sprzyjającej pogody. Król Wiktor Emanuel przejechał przed frontem wojsk, zwracając szczególniejszą uwagę na trzeci pułk strzelców alpejskich i na pułki żuawów.

Po paradzie wojskowej powróciła włoska para królewska razem z Loubetem i jego żoną do miasta. Wielki tłum ludzi witał przejeżdżających. O godz. 1-szej udali się król i królowa do pałacu na śniadanie wojskowe. Oprócz pary królewskiej, prezydenta Loubeta z żoną obecni byli także ministrowie, jeneralicja, admirałowie, ataches wojskowi i marynarki obcych mocarstw. Król Wiktor Emanuel wygłosił toast, w którym podziękował prezydentowi Loubetowi za sposobność podziwiania armji francuskiej.

Wspomniał o sławie armji francuskiej, która niegdyś wspólnie z włoską armją walczyła, dodając, że dzisiaj celem armji powinno być tylko utrzymanie pokoju.

Król włoski pił na zdrowie Francji i armji francuskiej. Na toast ten odpowiedział prezydent Loubet toastem, pijąc na pomyślność Włoch i armji włoskiej.

Para królewska odjechała o godzinie 3 m. 40 po południu.

Paryż 19 października. Po śniadaniu kazał sobie król Wiktor przedstawić jeneralicję. Przed przeglądem wojsk, rozdzielił król włoski liczne odznaczenia.

O godzinie 3 min. 25 odjechała para królewska, państwo Loubet na dworcu. Obecni byli ministrowie i przedstawiciele władz. Król pożegnał się z prezydentem Loubetem uściśnięciem ręki. Król podziękował jeszcze raz za przyjęcie i wyraził nadzieję, że będzie mógł przyjąć prezydenta Loubeta u siebie. Loubet odpowiedział: Z pewnością.

Król włoski ofiarował dla biednych Paryża 50.000 fr. i 30.000 fr. dla biednych francuskiej kolonji w Rzymie.

Wizyta cara w Rzymie.

Rzym 19 października. „Trybuna“ donosi z Paryża: Włoski poseł w Petersburgu Morra di Lavriano przybył tutaj i miał z królem rozmowę w kwestji odroczenia podróży cesarza do Rzymu. Patwierdza się, że odroczenie podróży przypisywanem jest zbytniemu pośpiechowi rosyjskiej policji, Depesza „Tribuny“ donosi dalej, że król Wiktor Emanuel wyraził wobec ks. Dołgorukiego swe żywe ubolewanie z powodu niespodziewanej decyzji i sposobu jej oznajmienia.

Rzym 19 października „Capitale“ donosi, że na wczorajszej Radzie gabinetowej załatwiono tylko bieżące sprawy. Sprawa odroczenia wizyty cara nie wywoła przesilenia gabinetowego. Przesilenie to mogłoby powstać z innych przyczyn, ale nie z powodu fałszywego sprawozdania rosyjskich ajentów policyjnych.

Rzym 19 października. „Tribuna“ donosi, że włoski ambasador w Petersburgu i rosyjski ambasador w Rzymie, Nelidow, będą zastąpieni innemi osobistościami.

Z Watykanu.

Rzym 19 października. Papież naznaczył tajny konsystorz na 9 listopada, a publiczny na 12 listopada.

Wizyty monarchowe.

Kopenhaga 19 października. Król i królowa grecka udali się wczoraj popołudniu na pokładzie okrętu Polarstern do Petersburga.

Z Serbji.

Belgrad 19 października. Dziennik „Ustawna Srbja“ zaprzecza doniesieniu zagranicznych dzienników o odwiedzinach króla Piotra w b. r. na obcych dworach.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.
Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.